Nr 45. Kraków, Czwartek 25 Lutego 1904. Rok XXIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Skład tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Nowi prenumeratorzy naszego pisma, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się w odcinku, powszechne zajęcie obudzającej powieści, Józefa Glady p. t.:

„Oporni“

a nadto wszystkie arkusze w tygodniowym dodatku naszym wychodzącej powieści Bolesławity p. t.:

„Bezimienna“.

W imię cywilizacyi.

Kraków, 24 lutego.

Pewnemu organowi prasy rosyjskiej „nasuwają się gorzkie wyrzuty“ pod adresem państw europejskich za to, że pospieszyły z uznaniem Japonii za „państwo cywilizowane“. — Równocześnie mnożą się skargi urzędowej Rosyi wobec państw innych na Japonię za to, że „naruszyła prawa międzynarodowe“.

Są pewne kwestye, których urzędowa, ani nieurzędowa Rosya poruszać nie powinna, już choćby pamiętając o przysłowiu, że w domu powieszonego nie mówi się o stryczku. Wykluczając np. Japonię z rzędu państw „cywilizowanych“ publicysta rosyjski tem samem na państwo „cywilizowane“ pasuje Rosyę. Nie chcemy rozwodzić się na temat, co daje państwu prawo do miana „cywilizowanego“. Nawet stopień kultury, nawet powszechność oświaty nie jest wyłącznym objawem cywilizacyi „państwa“ jako takiego. Może ktoś być wyrafinowanie kulturalnym człowiekiem: a więc bardzo wykształconym, nawet twórczym... a mimo to, jako człowiek, w stosunku z otoczeniem, siać demoralizacyę, być po prostu zbrodniarzem, wymykającym się jedynie z pod paragrafów kodeksu karnego. Czy człowieka takiego stawiać będziemy na piedestale cywilizacyi, spychając równocześnie na dno ciemnoty prostaczka, który uczciwą pracą gotuje szczęście rodzinie, jest prawym, użytecznym i patryotycznym obywatelem państwa? Tak samo ma się rzecz z państwem, jako wyrazem zbiorowości ludzkiej. Nie może na miano cywilizowanego zasługiwać państwo, które nie daje szczęścia i zadowolenia swoim obywatelom. Czytanie i pisanie, szkoła i rząd, — to jeszcze nie wszystko; człowiek musi mieć coś więcej, aby czuć się szczęśliwym. Musi mieć wolność, — bogdaj tę względną wolność, jakiej poczucie tkwi w jego duszy, w jego twórczym umyśle. Nie może też być szczęśliwym naród pozbawiony wolności, — a kto tłumi zarzewie ogólno ludzkiej szczęśliwości i tem samem szczęścia pozbawia narody całe, — nie ma prawa do nadawania sobie pozorów cywilizacyi.

Nie może za cywilizowane uchodzić państwo, które swoich własnych poddanych pozbawia osobistej swobody, odbiera im wolność i możność rozrządzania sobą, myślenia o sobie, wypowiadania swoich myśli, szukania sobie dróg kultury i ekonomicznego rozwoju. Takie państwo nie tylko nie otwiera swoim ludom drogi do szczęścia, lecz ono samo staje się dla nich nieszczęściem, katastrofą żywiołową. I pod tym względem nie są ani o jotę lepsze wobec nas Niemcy od Rosyi, a żadne z tych państw nie zasługuje na miano cywilizowanego.

Ta Rosya, co sto milionów ludzi więzi w niewoli ciemnoty, pozbawia ich wszelkiej swobody myśli, samodzielności obywatelskiej, zatraca w nich poczucie człowieczeństwa: ta Rosya najmniej ma prawo pukać do bram cywilizacyi, w jej imię żądać poparcia w walce z Japonią. Z Japonii nie dochodzą nas skargi na brak chleba i oświaty, na samowolę urzędników; ta Japonia, którą od cywilizacyi odsądza publicysta rosyjski, posiada konstytucyę, ta Japonia nietylko nie zamyka bram szkoły przed młodzieżą, lecz otwiera je dla niej na oścież, ona wysyła ją za granicę. Cywilizacya japońska jest odmienną pod niejednym względem od europejskiej, ale nikt nie ma podstawy do sądu, że jest od niej gorszą; przeciwnie, z zapału, z jakim cały naród rwie się do wojny, wnosić należy, że ten naród czuje się szczęśliwym, że cywilizacya, zaszczepiona przez państwo, dała mu zadowolenie i szczęście.

Prawa międzynarodowe! Istnem szyderstwem z nich jest powoływanie się na nie przez państwo, które traktaty międzynarodowe i międzypaństwowe złamało na karkach własnych poddanych, które taksamo pastwi się dziś na Finlandyi, jak zdławiło i dławi Polskę. Rosya nie uznaje nawet praw własnego narodu; tam nikt nie ma prawa...

I właśnie to wypaczenie pojęć cywilizacyi i praw narodowych, któremi tak hojnie szafuje się dzisiaj, jest powodem, że wojna staje się jedynem wyjściem z sytuacyi, jedynym ratunkiem dla pokrzywdzonych narodów. W imię takiej cywilizacyi i takiego poszanowania praw narodowych, jakich dzisiaj widownią jest Rosya, — nie wolno temu państwu odzywać się do Europy.

„Rosya już gotowa“.

Powątpiewanie nasze o wiarygodności doniesienia, jakoby nad rzeką Jalu przyjść już miało do znacznej potyczki między obu armiami lądowemi, okazało się słusznem. Dzisiejsze telegramy nic nie wspominają o takiem starciu. Nie wynika z tego jeszcze, iżby owa wiadomość była zupełnie zmyślona. Być może, że zaszła tam rzeczywiście drobna jaka potyczka, którą „stugębna fama“ powiększyła do rozmiarów wielkiej bitwy. Możliwość taką nasuwa inna wiadomość, a mianowicie, że do Anczu w północnej Korei przybyło kilkuset jeźdźców rosyjskich, którzy przerwali linię telegraficzną, łączącą tę miejscowość z Seulem. Łatwo więc być może, że ten oddział rosyjski spotkał się gdzie w drodze z patrolem japońskim i że to spotkanie było podstawą owej wieści.

Doniesienia o ruchach obustronnych armii są do tej chwili tak niejasne i niedokładne, że trudno na razie przewidzieć, gdzie i kiedy nastąpi pierwsza większa bitwa. Wszystko zależy od tego, w jakim czasie ukończą Japończycy strategiczną swoją koncentracyę w północnej Korei, kiedy rozpoczną kroki zaczepne — i czy Rosyanie oczekiwać ich będą na terytoryum koreańskiem lub w głębi Mandżuryi. Fakt wysunięcia znacznego oddziału konnicy aż ku Anczu, położonem mniej więcej w środku między rzeką Jalu a miastem portowem Gensan, gdzie już znajdują się wojska japońskie, nie zdradza jeszcze właściwych zamiarów rosyjskich. Celem tej wyprawy może być przecie tylko gromadzenie żywności i zniszczenie wszelkich środków komunikacyjnych, a więc utrudnienie pochodu armii japońskiej, a nawet zakrycie odwrotu wojsk rosyjskich z nad rzeki Jalu. — Z całą pewnością zresztą przypuszczać można, że liczna i ruchliwa konnica rosyjska nieraz jeszcze armii japońskiej da się we znaki.

Wieści o zamierzonym a nawet jakoby już dokonywającym się odwrocie armii rosyjskiej w głąb Mandżuryi pojawiają się coraz częściej lecz ich potwierdzenia urzędowego jeszcze nie ma. Na pozór świadczyłoby o powzięciu tego zamiaru przeniesienie głównej rosyjskiej kwatery do Charbina, co jednakże inne mieć może przyczyny i cele. Oddalony o 900 kilometrów od Portu Artura Charbin jest punktem centralnym Mandżuryi, w którym schodzą się trzy odnogi kolei mandżursko-syberyjskiej. Na razie przeniesiono tam zresztą tylko główną kwaterę admirała Aleksiejewa, podczas gdy nie wiadomo gdzie się znajduje kwatera generała Liniewicza, tymczasowego komendanta armii mandżurskiej. Przypuszczać zresztą można, że armia ta wstrzyma się z ważniejszemi operacyami i ograniczać się będzie jedynie do taktyki odpornej aż do chwili, w której na polu walki zjawi się nowy jej wódz, generał Kuropatkin, co nastąpi dopiero około 10 marca b. r.

Brak wszelkiej inicyatywy zaczepnej ze strony rosyjskiej uważają ogólnie za dowód, iż armia rosyjska musi być jeszcze liczebnie bardzo słaba. Jeśli zgadza się z prawdą doniesienie, że kolej syberyjska przewozić może codziennie około 3600 ludzi, w takim razie — biorąc na uwagę, że podróż z Rosyi w głąb Mandżuryi trwa około 4 tygodni, przerzucenie dalszych 100.000 wojska na teren walki zajmie całe dwa miesiące i to jedynie w razie, jeżeli niespodziewane jakie przeszkody nie wstrzymają przewozu na czas dłuższy. Ogólne zaś panuje mniemanie, że przed nadejściem conajmniej stutysięcznych posiłków armia rosyjska nie będzie zdolna do stawienia czoła armii japońskiej. Położenie jej będzie zresztą zawsze bardzo trudne, gdyż każda przerwa w dowozie żywności narazić ją może na klęskę głodową; półdzika Mandżurya wyżywić jej nie zdoła.

Wysadzenie armii japońskiej na ląd Korei rozpoczęło się właściwie dopiero onegdaj. Dotychczas znajdowały się tam, jak wnosić można z wczorajszych doniesień, tylko mniejsze oddziały. Jeśli korespondent „Timesa“ dobrze jest poinformowany, znajdują się dziś w Czemulpo i Seulu trzy lub cztery dywizye japońskie w sile 50 do 60.000 żołnierzy. Wylądowanie wojska w portach koreańskich nie jest rzeczą łatwą, gdyż porty te nie mają najmniejszych, potrzebnych do tego urządzeń. Przypuszczać jednakże można, że dywizye, już wysadzone na ląd, które podobno zaraz odchodzą na północ, dotrą do Pingjang za tydzień lub 10 dni, i że wówczas wraz z oddziałami, które wylądować mają w położonym dalej ku północy porcie Czynampho, siły japońskie w tej części Korei wynosić będą około 100.000. Ponieważ atoli droga z Pingjang nad rzekę Jalu obejmuje jeszcze blisko 200 kilometrów, staną pierwsze znaczniejsze oddziały japońskie nad tą rzeką dopiero około połowy marca. Do tego czasu spodziewać się można jedynie drobnych podjazdowych potyczek. Sytuacya zmieniłaby się tylko w razie, gdyby inna część armii japońskiej wylądowała w miejscu, położonem bliżej obecnych pozycyj armii rosyjskiej, co nie jest wykluczone, ale na razie nie zbyt prawdopodobne.

Publiczność nasza, która tak łaknie wieści z pola walki, uzbroić się więc musi jeszcze w znaczny zasób cierpliwości, a cierpliwość ta na tem dłuższą wystawiona będzie próbę, w miarę, jak armia rosyjska cofać się będzie w głąb Mandżuryi. Jeśli Rosyanie zamierzają oczekiwać Japończyków rzeczywiście około Charbina, pierwsze ważniejsze bitwy nastąpią prawdopodobnie dopiero w kwietniu lub maju. Im dalej w głąb lądu stałego, tem powolniejsze także będą ruchy armii japońskiej. Oddalając się coraz bardziej od swej naturalnej podstawy operacyjnej od morza, armia ta musi sobie należycie zabezpieczyć możliwość odwrotu przez silną linię etapów.

Z tem już dziś pogodzić się trzeba, że wojna potrwa długo. Byłaby ona wzięła inny, szybszy obrót, gdyby także Rosya lepiej była do niej przygotowaną i również mogła od razu wystąpić zaczepnie. O tem atoli na razie nie może być mowy. Butne słowa, jakie generał Kuropatkin, w maju roku zeszłego bawiąc w Porcie Artura, wyrzekł podczas przeglądu wojsk tamtejszych, iż „Rosya jest już gotowa“ — były, jak się dziś przekonujemy, śmiesznym wprost frazesem.

Sprawy ruskie.

Z bukowińskiej Rusi. — Węgierscy Rusini — Manifest Rusinów amerykańskich. — Sprawa literatury małoruskiej w uniwersytecie kijowskim).

Czerniowiecki korespondent „Diła“ w bardzo ciemnych barwach przedstawia obecny stan umysłów na bukowińskiej Rusi. — Według jego świadectwa, uświadomienie narodowe jest tam tak małe, a obojętność i bierność w rzeczach narodowych tak wielka, że nie rzadko zdarza się widzieć rodziny, których ojcowie są żarliwymi patryotami i działaczami ruskimi, dzieci zaś nawet — czytać po rusku nie umieją, przenosząc „ćwiryńkanie“ w języku niemieckim nad konwersacyę w ojczystym języku. Kiedy podczas pobytu Mikołaja Łysenki w Czerniowcach chodziło o wręczenie mu bukietu i odpowiednią przemowę, wśród nadobnych Rusinek bukowińskich nie można było znaleść takiej, któraby odważyła się po rusku przemówić. Wreszcie wyszukano jednę odważniejszą, ale i ta przemówienie swoje do osiwiałego jubilata rozpoczęła od arcykomicznego tytułu: „Wielce szanowny — słowiku!“...

Z narodową biernością i lenistwem idzie na Bukowinie w parze oryginalna zachowawczość i nieuzasadnione wywyższanie się nad Ruś galicyjską dlatego, że jest unicką. W ostatnich czasach powstała tam nawet doktryna à la Monroe: Bukowina dla Bukowińczyków. Ma to być pocisk, skierowany przeciw napływowi Rusinów galicyjskich, którzy przez większe wyszkolenie swoje, rzutkość i energię niepokoją biernych Bukowińczyków, zaskarbiając sobie ich niechęć, a nie rzadko — drwiny.

Separatyzm, wzrastający ciągle między Rusią galicyjską a bukowińską, znalazł klasyczny wyraz w niedawnem rozbiciu czerniowieckiego stowarzyszenia studentów ruskich, które nastąpiło wskutek tego, że pochodzący z Galicyi jego członkowie zaczęli coraz energiczniej wytykać swoim bukowińskim kolegom gnuśność i bezczynność. Obecnie z jednego stowarzyszenia studenckiego, które w najlepszych swych czasach liczyło 40 członków, powstały dwa nowe, zwalczające się wzajemnie z ogromną zawziętością.

Prasa węgierska zaalarmowała niedawno rząd tamtejszy wiadomością o gwałtownem szerzeniu się prawosławia wśród węgierskich Rusinów. Z poświęconych tej sprawie obszernych artykułów w „Slovenskim Tyždenniku“ i w „Budapesti Hirlapie“ okazuje się, że przyczynami tego niepokojącego urzędowe sfery węgierskie zjawiska są z jednej strony: agitacya moskalofilska, wielkie zaniedbanie i ciemnota ludu, z drugiej zaś gwałtowna madziaryzacya, tudzież niedbalstwo i niedołęstwo księży ruskich, zmadziaryzowanych już do tego stopnia, że sami pomagają do zastępowania liturgii słowiańskiej madziarską, jak się to w r. 1896 stało w dwóch dyecezyach proszowskiej i munkackiej. W ostatnich czasach cała wieś Saczol (3000 dusz), tudzież Iza i Wielka Łuczka przeszły na prawosławie, zwróciwszy się do serbskiego biskupa prawosławnego z prośbą o przysłanie im popów, co też dygnitarz ów skwapliwie uczynił ku wielkiemu żalowi Węgrów, którzy zaniepokoili się nie na żarty tym znamiennym ruchem wśród „najwierniejszego dla Węgier narodu“, jak tu powszechnie Rusinów nazywają.

Coś podobnego gotuje się także wśród Rusinów, zamieszkałych w północno-amerykańskich Stanach Zjednoczonych, w liczbie około pięciuset tysięcy. Od dawna już upominają się oni o naznaczenie dla nich osobnego biskupa ruskiego i wyjęcie z pod juryzdykcyi irlandzkich biskupów katolickich, ale, jak dotąd, wszystkie ich zabiegi pozostały bez skutku. Przed kilku dniami ogłosili oni w „Dile“ manifest do Rusinów galicyjskich, w którym proszą ich o pomoc w tej sprawie, wskazują na to, że wskutek braku należytej organizacyi cerkiewnej wśród Rusinów amerykańskich, — szerzą się prawosławie, sekciarstwo i indeferentyzm.

Znany czytelnikom „N. Reformy“ dziwny fakt, że w uniwersytecie kijowskim profesor Peretz zapowiedział kurs literatury małoruskiej, tłumaczy w „Hałyczaninie“ dr Jaworski w ten sposób, że nie ma tam mowy o pozwoleniu na jakikolwiek odrębny kurs tego przedmiotu, ale że prof. Peretz, który na wspomnianym uniwersytecie wykłada ogólno-rosyjską literaturę, obecnie wykłada literaturę małoruską, jako część składową rosyjskiej, a nie jako przedmiot osobny i od literatury rosyjskiej niezależny. Przy sposobności tego wyjaśnienia wyraża dr Jaworski nadzieję, że rząd rosyjski na żadnym ze swoich uniwersytetów nie dopuści do traktowania literatury małoruskiej jako przedmiotu oddzielnego, ponieważ wypadek taki oddziałałby na rozwój separatyzmu małoruskiego na Ukrainie o wiele silniej, niż założenie całego uniwersytetu „ukraińsko-ruskiego“ — we Lwowie. *K. S.*

Klimat Dalekiego Wschodu.

Stosunki klimatyczne Władywostoku są wedle obserwacyj znanego meteorologa tak wyjątkowe, że pod tym samym stopniem geograficznej szerokości nie znajdziemy czegoś podobnego na całej kuli ziemskiej! Władywostok leży mniej więcej na takiej szerokości geograficznej jak Lesina w Dalmacyi. Średnia temperatura stopniowo w Leśnie wynosi prawie 9° ponad zero, gdy równocześnie we Władywostoku panują mrozy, dochodzące do 15°. Przeciętna temperatura miesiąca lutego wynosi we Władywostoku — 10·1°, a nawet w marcu spada temperatura dzienna do 6° poniżej zera. Sroga zima, podczas której zdarzają się często mrozy, dochodzące do 30 stopni, pokrywa port władywostocki lodem. I obecnie flota rosyjska we Władywostoku byłaby uwięzioną, gdyby statek do łamania lodów nie utorował jej wąskiej drogi w lodzie ku pełnemu morzu.

„POPIOŁY“.

Pierwotna twórczość Stefana Żeromskiego (prócz jednego małego wyjątku) nie zdawała się tak formą, jak kierunkiem ideowym zapowiadać powieściopisarza historycznego. Aż niespodzianie przed rokiem „Tygodnik Ilustrowany“ rozpoczął druk jego długiej, trzytomowej powieści, odwzorowującej w szeregu barwnych obrazów najmniej zbadane dzieje nasze z końca XVIII i początku XIX wieku. Wielbiciele wielkiego talentu młodego autora nie zdawali sobie sprawy z tego nieoczekiwanego zwrotu, a szerokie koła czytelników czasopisma obrazkowego, rozchodzącego się w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, nie wiedziały, jak przystosować swoje konwencyonalne upodobania literackie do olbrzymiego romansu, w którym ścisłość pamiętnikowa szła w parze z potężnem tchnieniem poezyi, wydobywającej z ciemnych głębin dusz na światło dzienne — tajemnicze, psycho-fizyologiczne pierwiastki i cechy, charakteryzujące trzy typy, trzech głównych bohaterów opowiadania. Ich jaskrawa, na wpół romantyczna i na wpół nowoczesna indywidualność nie licowała (ale tylko pozornie) z tłem epoki, pełnej wprawdzie przeżycia i spopielałego rozkładu, dyszącej jednak równocześnie bujną młodością i heroicznym zapałem; zwłaszcza, że powieściopisarz odmalował ją śmiałemi, nieraz brutalnemi rzutami pędzla, lubującego się na przemian w krwawych i płomiennych dramatach, w subtelnościach zaciekań i badań duchowych i zmysłowych, oraz w pejzażach, odtwarzanych za pomocą zapamiętanych wrażeń, odczuwanych przez niego niegdyś wśród widoków dalekich krain i okolic ziemi własnej, gdy w nich przebywał, a na tle których obecnie roztoczył akcyę swego najnowszego utworu. Konieczne zaś w wydawnictwie peryodycznem kawałkowanie dzieła, traktującego mnóstwo szczegółów z flamandzką dokładnością; dzieła, obejmującego kronikę przeszło lat piętnastu, zapełnionego wiekopomnemi wypadkami, utrudniało objęcie i pojęcie całości. Stąd też poszło niemal ogólne niedocenienie „Popiołów“, wymagających rozważnej i nie przerywanej lektury w książce, która, dzięki Bogu, ukazała się nareszcie i stanowi koronę dotychczasowej działalności twórcy „Ludzi bezdomnych“.

Słuszny zarzut braku kompozycyi, czyniony poprzednim większym pracom Żeromskiego, nie ma racyi bytu w sądzie krytycznym o jego ostatniej powieści, bo chociaż i tu układ wyinwentowanych zdarzeń nie posiada zwartej spoistości, jakiej krytyka wymagała niegdyś od kunsztownie skomponowanego romansu, bieg ich jednak (zwłaszcza w dwóch pierwszych tomach), ujęty jakby w granitowe wybrzeża historyi, toczy się harmonijnie, jednolicie, wartko i rozlewnie, niby szumne fale wezbranej rzeki, płynącej dwoma równoległemi, głębokiemi kanałami. Oba zaś prądy łączy przewodnie założenie dzieła, obrazujące ocknienie się zdeptanego, lecz nie zabitego narodu, pragnącego żyć, odzyskać niezależność i brać czynny udział w duchowych i materyalnych sprawach ludzkości. Postępem, choćby fałszywie rozumianym, rycerskiemi czynami i poświęceniem bez granic, chce lepsza i zdrowa część jego powetować krzywdy i straty, zadane mu obcą przemocą, oraz własnem zamknięciem się w szczupłych granicach ciasnych widnokręgów egoizmu i prywaty.

Wśród chaosu różnorodnych dążeń i wyobrażeń, bierności bezczynnej i ogłuszającego szczęku oręża, starcie się cnoty bohaterstwa z samolubstwem, idei czas wyprzedzających z zacofaniem, letargicznej obojętności z pełnem zapału przebudzeniem, wiary w moc patryotyzmu z poddaniem go pod rozkazy złudnych nadziei — słowem, wszystkie znamiona chwili wspaniale uwydatnił autor. W ślicznym jego obrazie historycznym miłość ojczyzny odradza się z popiołów; wytryska nagle, jak stary zdrój, zawalony głazami, lecz bogaty w ożywczą wodę, płynącą ze szczytów tradycyi, przekazanej nam przez Czarnieckich i Żółkiewskich. Realistyczny i przedmiotowy rysunek tak ludzi, jak okoliczności, połączony z barwnym kolorytem jędrnego polskiego słowa, nadaje dziełu niepowszednią wartość, zapewnia „Popiołom“ trwałe znaczenie artystyczne. Powieść, jako opowiadanie, formą swoją i jej czarem podbija czytelnika, nie pozwalając mu rachować drobnych usterek architektoniki, przeciążonej niekiedy nadmiernie ornamentacyą opisową, albo zastanawiać się nad drobniejszemi jeszcze plamkami skażonego smaku, brudzącemi gdzieniegdzie tylko czyste i szlachetne kształty utworu.

Cel artystyczny dzieła zdobywa autor przedewszystkiem (jak to już wyżej zaznaczyłem) dzielnem i subtelnem nakreśleniem trzech głównych postaci romansu, klejących z sobą dziejowe epizody i wysnute z wyobraźni zdarzenia powieściowe w całość interesującą, pełną ciekawych, dramatycznych sytuacyj. Jedną z tych postaci jest człowiek, należący do wykwintnych sfer towarzyskich ówczesnego wyższego świata. Wykształceniem przerasta otoczenie, lecz umysł jego chory, dziedzictwo rasy przeżytej, gubi się w nieustannych dociekaniach wewnętrznych, w ciągłej odmianie przerafinowanych pojęć i wierzeń, którym co chwila inaczej oddaje w niewolę swe rozczarowane i spopielone serce, raz wrażliwsze na piękno sztuki, to znowu na kosmopolityczne dobro wszechludzkości. Dusza to na wskróś arystokratycznie indywidualna, szlachetna i piękna, dysząca poezyą, dążąca wytrwale ku tajemniczym wyżynom, pogardzająca „światkami“, zakreślającemi swoje granice tępym wzrokiem powszedniości i doczesności, w epoce, wrącej nadmiarem życia i gwałtownego czynu, wydaje się bezużyteczna, sobie i drugim szkodliwa.

W bliskiem z nią powinowactwie krwi błękitnej, lecz nie charakteru, pozostaje młodzieniec, należący do sfery tak zwanych „półpanków“, odmalowany z niezmiernym wdziękiem i wytwornością środków literackich. Oderwany od rodziny i cichego, domowego szczęścia, miękki i słodki, hartuje i świadomie przetwarza się w twardego męża wśród groźnych okoliczności. Rzucony nagle w koleje tragicznych współczesnych wypadków, a wspierany tylko chłopskiemi radami prostego żołnierza, wilka szeregowego, kroczy stale, „usque ad finem“, po ciernistej a nawet nieraz upokarzającej drodze obowiązku, oświeconej promiennym i dobroczynnym blaskiem miłości ojczyzny.

Trzeci nareszcie bohater utworu, dosadnie scharakteryzowany jako przeciętny typ pospolitości, osobą swoją wypełniający niemal całą książkę, jest naturą żywiołową, prostą, jednolitą, której ani nauka, ani przygody życiowe i salonowa ogłada, nie zdołały przerobić i wznieść nad poziom. Komplikacye nawet jego istoty, wynikające zawsze z przyczyn zewnętrznych, chociaż objawiają się momentalnie, noszą na sobie znamiona fizyologiczne, nie duchowe. Uczciwy, ulega przecież w złem towarzystwie, pod naciskiem potrzeb materyalnych, najskrajniej njemnym wpływom. Wierny sztandarowi i karyerze wojskowej, nie słucha wodza, w imię hasła, któremu bezmyślnie, nie rozumiejąc idei, której oddawał się na usługi, złożył niegdyś przysięgę. Dwie namiętne miłości, unoszą go chwilowo w dziedzinę ideału, lecz ideałem tym w gruncie jest tylko wszechpotężna zmysłowość. Po za tem człowiek silny, zdrów, ograniczony, zupełnie zwyczajny, a jednak losami swemi budzi niezwykłe zajęcie. Powyższe trzy postacie, stanowiące potrójną oś opowiadania, uwypuklają się wydatnie na tłumnem tle mnóstwa drugoplanowych figur i sylwetek, nieraz wybornie i ślicznie kilku, lub kilkunastu zwrotami pióra naszkicowanych. — Niektóre z nich zdobywają życzliwość czytelnika nietylko pięknością dusz swoich, lecz i doskonałym kunsztem, za pomocą którego utalentowany powieściopisarz wyrwał je z rzeczywistości, by w artystycznem odwzorowaniu, wpleść w kanwę swego wspaniałego dzieła sztuki.

Bo „Popioły“ są prawdziwem dziełem sztuki, w dobrem i dodatniem znaczeniu tego wyrazu. Autor, pozostając sobą samym, jak zawsze, nagiął jednak lot swej twórczości i wyobraźni do wymagań artystycznego i historycznego objektywizmu, ogrzanego serdecznem umiłowaniem rycerskich usiłowań epoki. W całej powieści odczuć się to daje: czy maluje zwarte masy szeregowe w ruchu wojennym, czy wodzów, jadących na ich czele, lub układających „ordre de bataille“ przyszłych walk i wypraw; tak pewnych siebie i wierzących, jak rozpaczających i wątpiących. Wszystko zaś, pomimo bujnej intuicyi kreacyjnej, oparł na sumiennem zbadaniu źródeł. Język jego męski, pełen starodawnych, umiejętnie wskrzeszonych i właściwie zastosowanych do tematu wyrazów, mieni się bogactwem barw, cudnie styl koloryzujących. Widoki przyrody, którymi uzupełnia obrazy wszelkiego działania, nie są martwą dekoracyą, rozpiętą po za dramatycznemi scenami w celu uefektownienia akcyi danego dziejowego lub powieściowego momentu, lecz zlewają się z nim idealnie w całokształt harmonijny. Przepełnione są życiem i duchem chwili, wpływającym na myśli, uczucia i czyny ludzkie. — Wlewają w opisowość, to tchnienie ideału i poezyi, jakiem dyszą epopeje dawne, dzięki współudziałowi bóstw i sił nadprzyrodzonych.

Zygmunt Sarnecki.

Zima w tamtejszej okolicy jest sucha. Niebo całemi tygodniami jest wolne zupełnie od chmur, co umożliwia intenzywne promieniowanie ciepła podczas nocy. W obecnej porze z wnętrza lądu azyatyckiego prawie nieustannie zimny północno-zachodni wiatr, który w połączeniu z równie zimnym nadbrzeżnym prądem morskim obniża temperaturę. Bliskość azyatyckiego biegunu zimnego kuli ziemskiej, gdzie styczeń ma temperaturę 50° poniżej zera, działa tak na klimatyczne stosunki Azyi wschodniej, że w Mandżuryi obecnie zimno dochodzi do 30, a nawet 40 stopni. W takich warunkach jazda koleją nie należy do przyjemności, a czuwanie nad torem i utrzymanie regularnego ruchu jest wielce utrudnione.

Nawet w południowej Mandżuryi zima jest jeszcze tak srogą, że w Nincswangu, leżącym tylko o 200 kilometrów na północ od Portu Artura, a więc na szerokości Neapolu, przeciętna temperatura zimowa wynosi — 9°. W Mukdenie, leżącym na równoleżniku rzymskim, zimno dochodzi w styczniu do — 15°. Dopiero w marcu wznosi się w Mukdenie rtęć ponad zero, gdy równocześnie w Rzymie jest 12° ciepła.

Morze Żółte leży na tymsamym równoleżniku co morze Tyrreńskie, oblewające brzegi Sycylii, Kalabryi i południowej Sardynii. Temperatura styczniowa w Taku, znanej z powstania bokserów twierdzy, jest zimniejszą od temperatury Krakowa; marzec wprawdzie przynosi wiosnę, ale ma także dni wcale mroźne. Port Artura nie jest wcale idealnym dla Rosyan, ale wobec Władywostoku odznacza się klimatem łagodnym. Burze, idące z północy i północnego zachodu, pokrywają lodem wielkie przestrzenie wybrzeży morza Żółtego, na szczęście lód ten jest nietrwały i zbyt słaby, ażeby zupełnie przerwać ruch okrętów. Skutkiem silnego oziębiania się ogromnych mas lądu i następnie powolnego ich ociepiania się wiosna w owych okolicach, jak wogóle w Azyi wschodniej przychodzi dosyć późno, a lato dopiero nagłem gorącem usuwa złe strony zimowej pory i okrywa roślinnością kraj daleko na północ.

Na klimat Korei wpływają zmienne wiatry, które w zimie dmą z północnego zachodu, a w lecie od wschodu ze strony morza. Północny kraniec tego kraju leży na szerokości geograficznej Czarnogóry, kraniec południowy rozciągałby się aż do równoleżnika Marokka. A jednak to południowe położenie kraju nie wywiera na klimat takiego wpływu, jak w Europie. Zachodnie wybrzeże Korei jest o wiele zimniejsze, niż wschodnie, oblane morzem Japońskiem. Przeciętna temperatura miesiąca stycznia wynosi w Czemulpo —4·5°, a więc prawie tyle, co w Krakowie, chociaż Czemulpo leży na równoleżniku Aten. Na wschodniem wybrzeżu Korei miasto Gensan ma temperaturę Wiednia i dopiero Fusan na południowo-wschodniem wybrzeżu Korei ma klimat znacznie łagodniejszy, zbliżony do klimatu górnych Włoch.

Zima w Azyi wschodniej jest wogóle surowszą niż w Europie na tej samej szerokości geograficznej. Wiosna, przychodząca późno, jest równie chłodną i dopiero lato odznacza się upalnością. Natomiast Japonia, otoczona morzem, posiada łagodniejszy klimat, niż ląd stały. Wprawdzie zimne wichry z lądu azyatyckiego wieją z taką gwałtownością przez morze, iż dosięgają brzegów zachodnich Japonii i wywołują tam silne burze, ale za to wiatry północne ogrzewają się po drodze i łamią na górach północnej Japonii.

W południowo-wschodnich okolicach niebo jest zawsze pogodne, tak iż rzadko się zdarzają w zimie dni pochmurne. Stolica Tokio ma w styczniu temperaturę tak łagodną jak Paryż, ale na północ, w zachodnich okolicach wyspy Jesso mrozy dochodzą w styczniu i lutym do 16 a nawet 20 stopni. Tam zima trwa często przez 7 miesięcy. Wschodnia część Japonii ma w grzbiecie gór ochronę przed burzami zimowemi, a w dodatku „kuro siwa", ciepły prąd morski, idący od południa, podnosi temperaturę. Tam aż do 38° północnej szerokości udaje się herbata. Na południu Japonii zima jest prawie nieznaną. W Nagasaki najzimniejszy miesiąc ma prawie temperaturę naszej wiosny.

Japończycy, przyzwyczajeni do łagodnego klimatu, przeczekają zapewne jeszcze zimowe tygodnie i później dopiero rozpoczną właściwą wojnę. A tego roku zima we wschodniej Azyi była surową. — W ostanich dniach stycznia było w południowej Mandżuryi do 40° zimna. Także w okolicy Portu Artura zima jeszcze panuje.

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Wynosi ona miesięcznie:
W Krakowie 2 korony.
W Austro-Węgrzech 2 korony 70 hal.
Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 24 lutego.

Grosz na Szkołę ludową! I-sze Koło męskie Tow. „Szkoły ludowej" nadesłało nam następującą odezwę:

Półtora miliona halerzy na Szkołę ludową zebrał nasz dzielny weteran od dnia 7 lutego 1900 r. Dzięki tym 15 stu tysiącom koron stanęła w Leszczynach, koło Białej, polska szkoła, chroniąca 240 dzieci od zniemczenia. Kto był na otwarciu tej szkoły, kto widział zapał i ochotę garnącej się do niej dziatwy, kto słyszał jej narodowe śpiewy, kto patrzył na łzy wdzięczności rodziców tej dziatwy, dziękujących za możność posyłania jej do polskiej szkoły — ten z pewnością nie przeniesie na sobie, by usłyszawszy słowa: „Grosz na Szkołę ludową", nie wrzucił do naszej skarbonki obnośnej chociaż kilku halerzy! Lecz niechby każdy, kto tylko spotka tę skarbonkę, zasilił ją chociaż jednym halerzem, a wkrótce spłacilibyśmy dług 9.000 koron, ciążący jeszcze na szkole leszczyńskiej, dług, od którego trzeba procent opłacać! Apelujemy więc do wszystkich, którym przyszłość i szczęście Polski nie jest obojętnem, by zadali kłam zarzucanemu nam zawsze brakowi wytrwałości i nie byli głuchymi na słowa: „Grosz na Szkołę ludową!"

Przeciw emigracyi robotników do Ameryki. Magistrat miasta Krakowa ogłasza:

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwraca uwagę na tę okoliczność, że dla robotników przemysłowych, mających zamiar wyjazdu do Stanów Zjednoczonych Ameryki, są obecnie, a prawdopodobnie też w ciągu całego roku bieżącego widoki bardzo niepomyślne. Wskutek zaniechania licznych przedsiębiorstw przemysłowych nowi przybysze mogą tylko z największą trudnością znaleść, popłatne zatrudnienie. Wielu robotników od szeregu miesięcy pozostaje bez zajęcia, a tysiące przybyszów musi dla braku zarobku powracać do ojczyzny. Wskutek tego wszystkie statki parowe, utrzymujące komunikacyę z Europą, rozdzieliły już na najbliższe miesiące wszystkie miejsca na statkach i nie mogą zaspokoić zgłoszeń do transportu osób powracających do Europy.

Z Koła krakowskiego Tow. nauczycieli szkół wyższych. Na walnem zgromadzeniu, odbytem 20 bm., wybrano jednomyślnie prezesem dra A. Karbowiaka, wiceprezesem dra A. Kurpiela, wydziałowymi prof. Ippoldta, Jaworskiego, Koprowicza, Kosińskiego, Mazanowskiego Mikołaja, Pisłę, Sobińskiego, Stupnickiego, dra Wasunga i Zwolińskiego; zastępcami wydziałowych dra Opuszyńskiego i Schmidta. Ustępującemu wydziałowi, a szczególniej prezesowi dr. Kurpielowi i skarbnikowi prof. Jaworskiemu wyrażono uznanie za całoroczną, pełną poświęcenia pracę dla dobra Koła.

Towarzystwo przyjaciół nauczycielstwa szkół ludowych zawiązuje się w Krakowie. Zebranie w tej sprawie odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 5 po południu w auli uniwersytetu Jagiellońskiego.

Z Czytelni dla kobiet. Wieczór muzykalno-deklamacyjny, który się odbył onegdaj, wypadł ku zadowoleniu licznie zgromadzonych. P. Czarkowska odśpiewała ładnie pieśń M. Siebera z towarzyszeniem skrzypiec i fortepianu, prócz tego Donizettiego „Il sospiro" i Galla barkarollę. Bardzo ładnie wypowiedziała artystka dramatyczna, p. Walewska, wiersze Słowackiego i Zawistowskiej, obdarzono ją oklaskami i kwiatami. Prócz tego występowali: p. Jarecki, p. Buczyńska i p. Gabryelski.

Z Towarzystwa muzycznego. Osoby, które życzą sobie współdziałać w koncertach ludowych, raczą zgłosić się do dyrektora Towarzystwa w godzinach od 12 do 1.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści pod kierunkiem p. Walewskiego, pracują z wytężeniem nad najnowszym otworem Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche", którą autor nazwał powieścią sceniczną w 7 odsłonach wierszem. Wątek poematu zaczyna się w odległych czasach w mitycznej Arkadyi, potem autor wskazuje kolejno sceny z życia starożytnego Rzymu, wieków średnich, dalej odrodzenia, rewolucyi francuskiej, epoki obecnej i przyszłości. Na tem różnorodnem tle ukazują się dwie główne postaci poematu, Psyche — symbol tęsknoty ludzkiej do ideałów, oraz inny — symbol brutalnej siły. Odtwarzające te role artyści pp. Mrozowska i Sosnowski mają ciężkie zadanie, albowiem ciągle zmieniają swą postać. Dekoratornia i kostyumernia pracują nad nowemi szczegółami wystawy. Utwór p. Żuławskiego granym będzie jednocześnie w Krakowie i we Lwowie.

Bilety na rozprawę karną przeciw konduktorom kolei państwowych w Krakowie o kradzieże w pociągach (Skrzyszowski i wspólnicy) wydawać będą w biurze podawczem sądu krajowego karnego (parter, drzwi Nr 4) dnia 2 marca od godziny 3 do 4 po południu.

Oszustwa pod pozorem małżeństwa. Policya krakowska aresztowała pewnego eleganckiej powierzchowności mężczyznę, który przedstawiał się jako hr. Stanisław Hipolit Winnicki-Radziewicz i wyłudzał od różnych rodzin we Lwowie i Krakowie pieniądze, obiecując się żenić. W „Słowie polskiem" umieścił inserat, że ożeni się z panną, która mu da 2.400 koron na kaucyę, potrzebną mu do objęcia posady.

I istotnie pieniądze te od rodziców pewnej panny otrzymał, poczem wyznaczywszy ślub na dzień św. Józefa, wyjechał do Krakowa, gdzie uprawiał podobny proceder, aż wpadł w ręce policyi. Jestto były ekspedytor pocztowy, wydalony z urzędu. Policya znalazła u niego stosy listów od wdów i panien, oświadczających mu gotowość złożenia kaucyi i wyjścia za niego.

Śmiertelna bójka. Dnia 2 grudnia 1903 r. na drodze między Drwiną a Dziewinem (powiat bocheński) powstała sprzeczka między furmanami, wiozącymi zboże, Jędrzejem i Adamem Sławkami, Janem i Adamem Kalaruzami, oraz 16-letnim Franciszkiem Paluchem. Sprzeczka powstała z błahych powodów bo o wytrzymałość koni, zaprzężonych do fur; nie obeszło się jednak bez bójki, w której Adam Sławek nożem poranił Adama Kalaruza, a później Franciszka Palucha, który otrzymawszy cięcie nożem za uchem, wnet stracił przytomność, której nie odzyskawszy, umarł po paru dniach.

Z powodu śmiertelnego rezultatu tej bójki, Adam Sławek stanął dzisiaj przed ławą sędziów przysięgłych w Krakowie, oskarżony o zbrodnię zabójstwa z § 140 i zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała z § 152. Rozprawie przewodniczył radca sądu krajowego Ferens, oskarżał prokurator dr Ptaś, obwinionego zaś bronił adwokat dr Szalay. Obwiniony Adam Sławek do winy w zupełności się przyznał, tłómacząc się konieczną obroną przed silniejszymi przeciwnikami.

Rozprawa zakończyła się zasądzeniem winnego Adama Sławka za zbrodnię zabójstwa na 1 rok więzienia.

Z Nowego Sącza piszą nam: Tutejsze Koło Tow. „Szkoły ludowej" otwarło 15 bm. znowu jedną czytelnię, a to w Trzetrzewinie. Otwarcia dokonał dr Zieliński, który, zwracając się do licznie zgromadzonych włościan, zaznaczył, że Tow. „Szkoły ludowej" otwiera im czytelnie nie z łaski, ale że ludzie dobrej woli chcą się z nimi podzielić tem, co sami zdobyli. Następnie przedstawił p. Rysiakiewicz w jasnym i przystępnym odczycie ostatnie lata niepodległej Polski i gorąco zachęcał do korzystania z otwartej świeżo czytelni. Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" zakończono uroczystość. Kierowniczką Czytelni jest nauczycielka p. Aleksandrówna.

Zarząd stara się usilnie o pozwolenie otwarcia szkoły dla analfabetów w N. Sączu. Sprawa jest obecnie bardzo bliską urzeczywistnienia. Równocześnie i lud z okolicy domaga się szkółek dla analfabetów. Zdobyliśmy się także na kursora, który obchodzi lokale publiczne z puszką i zbiera datki na szkołę ludową. Znaleźli się naturalnie i tacy właściciele restauracyj, którzy nie pozwalają zbierać składek w swych lokalach. Nie wymieniamy na razie tych panów, sądząc, że w przyszłości zmienią swój sposób postępowania; w przeciwnym jednak razie podamy ich cenne nazwiska, jako jednostek dobrze zasłużonych około ciemnoty Galicyi, do wiadomości urbi et orbi a i dalszych konsekwencyj nie omieszkamy wyciągnąć z ich postępowania.

Żywiec, 22 lutego. Wczoraj odbył się bardzo liczny wiec w sprawie mającej powstać u nas szkoły realnej w r. 1904/5. Grono obywateli zwołało ten wiec, aby rozpatrzyć warunki, jakie rząd stawia gminie miasta Żywca, i w jaki sposób obywatelstwo tutejsze pragnęłoby pokryć koszta tego wydatku. Rząd żąda od gminy wybudowania budynku szkolnego, któryby stanął najdalej do 30 sierpnia 1907 i aby przez czas od września 1904 aż do wystawienia budynku, odpowiadającego wszelkim wymaganiom, stawianym ze strony rządu, gmina ponosiła koszta wynajęcia budynku, przeznaczonego na cel szkoły realnej. Koszta budynku mającego stanąć obliczono na 250.000 koron. Otóż celem zgromadzenia było obmyśleć źródło, z którego szedłby grosz na amortyzacyę kosztów budynków. Zgromadzeniu przewodniczył kupiec p. Bielewicz, a cały szereg mowców po jednogłośnem uchwaleniu potrzeby szkoły realnej, przedstawiał sprawę ciężarów. Po trzygodzinnej, bardzo ożywionej dyskusyi uchwalono wniosek: Obywatele wzywają Radę m. Żywca, aby przyjęła warunki, stawiane przez ministerstwo oświaty i uchwaliła, aby ciężary, mające powstać, poniesiono w drodze obłożenia dodatkami od podatków, a nie pozwolono na sprzedaż lasu gminnego.

Uchwała co do dodatków nie podobała się krezusom tutejszym, którzy będą musieli płacić rocznie kilkadziesiąt guldenów czy koron więcej, łatwiej jednak im płacić, choćby wysokie dodatki, aniżeli biedakom, mającym jako beneficium pobieranie z lasu taniego opału, zrzekać się tego dobrodziejstwa. Zresztą te dodatki opłacane będą z jednej kieszeni, a do drugiej kieszeni będą wpływać w formie zysków, jakie szkoła przyniesie. Chciano również poruszyć publicznie sprawę gospodarki lasowej i atakowano ją bardzo silnie, jednak przewodniczący nie dopuścił do obrad nad tą sprawą.

„Sokół", pod własną strzechą, w tym roku krząta się dość gorliwie, a zabiegi mają powodzenie. Można to powiedzieć i o niedzielnem przedstawieniu amatorskiem, które tak pod względem gry amatorów, jak i pod względem wzbogacenia funduszów sokolich wypadło bardzo dobrze. Odegrano „Słomiany wdowiec" Pieniążka i „Mąż od biedy" Bilzińskiego. Tak panowie, jak i panie grały bardzo składnie. Wkrótce na scenie naszej oglądać będziemy „Harde dusze" z powieści Orzeszkowej w przeróbce Sarneckiego. Rolę Salusi odtworzy bardzo utalentowana panna F.

W żabłockiej gminie wyznaniowej dokonano wyboru wydziału dzisiaj, i jak przy wszelkich wyborach, a szczególnie galicyjskich, nie obejdzie się bez protestu i tutaj. Zwyciężyła lista dotychczasowego prezesa gminy wyznaniowej.

Z Wieliczki piszą nam: Przy niezwykle licznym udziale członków odbyło Koło wielickie Towarzystwa „Szkoły ludowej" doroczne walne zgromadzenie. Posiedzenie zagaił wiceprezes p. Stanisław Pallan, podnosząc nader pomyślny rozwój Koła wielickiego, który byłby tem większy i szybszy, gdyby miejscowa inteligencya zechciała więcej i gorliwiej sprawami towarzystwa się zająć. Staraniem i funduszami tutejszego Koła była utrzymywana szkoła analfabetów, osobno dla mężczyzn w szkole wydziałowej męskiej, gdzie uczyli pp. Rembacz, Robak i Kielski, a osobno dla kobiet w szkole wydziałowej żeńskiej, gdzie uczyły panie Menszyk i Pfleger. Praca nauczycielstwa została uwieńczona bardzo pomyślnym skutkiem, bo przeszło 50 ludzi, przeważnie górników, ich żon i służących nauczyło się czytać i pisać. To też po sprawozdaniu wydziału z czynności za rok ubiegły i udzieleniu wydziałowi absolutoryum, wyrażone ustępującemu wydziałowi gorące podziękowanie za gorliwą pracę i starania około rozwoju Koła.

Prezesem na rok bieżący wybrano jednogłośnie p. Stanisława Pallana, inspektora szkolnego okręgowego, jego zastępcą p. Wojciecha Sosińskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej, sekretarzem p. Józefa Robaka, jego zastępczynią p. Maryę Kraupe, skarbnikiem p. Wessely Julię, jej zastępcą p. Piotra Boya, w skład wydziału weszli nadto pp. Wł. Kuś, Amalia Pfleger i Bronisław Rybowicz, a do komisyi kontrolującej zostali wybrani pp. Marcin Rembacz, Kazimierz Gołąb i Aleksander Wiśniewski.

Walne zgromadzenie uchwaliło urządzić w lutym lub marcu wieczorek, połączony z odczytem lub wykładem, mającym na celu objaśnienie bliższe Wieliczan z celami towarzystwa „Szkoły ludowej", uchwalono też co miesiąc urządzać odczyty, wykłady popularne, wieczornice i przedstawienia na cele towarzystwa, utrzymywać i nadal szkołę analfabetów i założeniem znaczniejszej biblioteki rozsiewać ziarno oświaty i w gminach okolicznych.

Na prawosławie postanowiła przejść cała gmina Załucze w powiecie śniatyńskim i odnośną deklaracyę złożyła już w tamtejszem starostwie. — („Gazeta Lwowska" doniosła, że gr.-kat. konsystorz w Stanisławowie nic o tem nie wie. Dziwna rzecz, że namiestnictwo nie zasięgło języka w dotyczącem starostwie!) — Według „Diła", przyczyna tego odstępstwa była następująca: W roku ubiegłym prezentę na gr.-kat. parafię w Załuczu otrzymał ks. Sali, syn miejscowego ekonoma dworskiego, znienawidzonego przez miejscowych włościan, którzy zaprotestowali też przeciw nominacyi ks. Saliego, domagając się, aby proboszczem ich został ks. Jurewicz, dotychczasowy administrator parafii w Załuczu. Wzburzenie w gminie doszło było w swoim czasie do tego, że włościanie chwycili się czynnego oporu, nie dozwalając na wyładowanie wozów, które przyjechały z rzeczami nowego proboszcza. Władze jednak postanowiły siłą złamać opór włościan. Wielu z nich uwięziono i skazano na areszt. Wówczas Załuczanie przestali chodzić do cerkwi, a powoli niechęć ich i niezadowolenie doszły do tego stopnia, że postanowili wszyscy przejść na prawosławie, co jest dla nich tem łatwiejszem, że o dwa kilometry od Załucza, po bukowińskiej stronie, znajduje się parafia i cerkiew prawosławna.

Ze świata.

Jubileusz redaktora Fryzego. Z Warszawy donoszą: W poniedziałek świat dziennikarski obchodził 35-lecie dziennikarskiej pracy redaktora „Kuryera Porannego", p. Feliksa Fryzego. Obchodem jubileuszu zajął się osobny komitet z hr. Maurycym Zamoyskim na czele. Rano odbyło się w kościele pokarmelickim nabożeństwo, poczem w lokalu redakcyjnym składano jubilatowi życzenia. Szereg osób, które chciały redaktorowi Fryzemu w dzień ten uścisnąć rękę, był olbrzymi. — Przez cały dzień osobistości ze wszystkich sfer gromadziły się w salonie redakcyjnym „Kuryera Porannego".

W imieniu współpracowników obecnych i dawniejszych, zebranych bardzo licznie, sekretarz redakcyi p. Czempiński wręczył jubilatowi złote pióro w pudle safianowem, krytem srebrną płytą z wyrytemi na niej nazwiskami ofiarodawców. Zaznaczył przytem w krótkiej przemowie, że dar ten współpracownicy uważali za najwłaściwszy i wręczyli złote pióro temu, który zawsze wierny był zasadzie „złotej prawdy", krzewił tę zasadę wśród licznych swych współpracowników, którzy też składają życzenia, aby jubilat doczekał pomyślnie złotych z dziennikarstwem godów.

Wieczorem w salonach Stępkowskiego odbyła się na cześć jubilata uczta, w której wzięło udział około 300 osób. Szereg przemówień rozpoczął prezes komitetu Maurycy hr. Zamoyski, poczem zasługi jubilata podnosili: adw. Marx, adw. Szymański, art. dram. Winc. Rapacki, p. Fertner, p. Glikson (im. dyrekcyi i artystów teatru lwowskiego), pp. Horodyński, Wotowski, Rajchman, Zaborski i powtórnie M. hr. Zamoyski, który imieniem Filharmonii ofiarował jubilatowi dożywotnio fotel na koncerty. Jubilat w pięknej mowie serdecznie podziękował. Zabrali potem głos pp. Bol. Leszczyński i Miecz. Frenkiel. Na zakończenie wzniósł w pięknych słowach toast „Kochajmy się" p. Józef Kościelski z Miłosławia.

Depesz na jubileusz nadeszło tysiące.

Z Wiednia piszą nam: „Ognisko", polskie akademickie Stowarzyszenie w Wiedniu (IX. Sechsschimmelgasse 17), urządza 2 marca o godz. 7 1/2 wieczorem w sali resursy kupieckiej (I. Johannesgasse 4) wieczór ku czci Adama Mickiewicza. — W wieczorze wezmą udział: znana śpiewaczka p. Irena Abendroth z Wiednia, p. Stefania Fischer, prof. Auber (wiolonczelista), p. Hugo Zathey (śpiew), p. M. Eichstaed (pianista). Słowo wstępne wygłosi p. Stanisław Tarnowski, a zakończenie dr Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa. Po koncercie odbędzie się wieczornica. Czysty dochód przeznaczony jest na pomoc dla ubogich członków „Ogniska". Bilety są do nabycia w polskim bazarze (I. Spiegelgasse 21), a w dzień koncertu przy kasie.

Drugi proces w Kiszyniewie z powodu znanych zaburzeń przeciwko tamtejszym żydom rozpoczął się dn. 22 bm. Na ławie oskarżonych zasiadło pięć osób pod zarzutem współudziału w rozruchach.

Uwięzienie redaktora. Z Budapesztu telegrafują, że policya aresztowała redaktora serbskiego socyalno-demokratycznego pisma „Narodne Recs", Živanovica, za podburzanie.

Zmniejszenie nagród Nobla. Obie izby parlamentu szwedzkiego odrzuciły wniosek, domagający się uwolnienia fundacyi Nobla od nowych podatków. Postanowienie to przyniesie fundacyi dużą krzywdę. Po potrąceniu podatku spadkowego zagranicznego i krajowego, spłaceniu krewnych Nobla i wobec kosztów zarządu, z sumy, jaką wielki wynalazca i przyjaciel ludzkości przeznaczył początkowo na swoje cele, pozostanie mało co więcej, niż połowa. Odpowiednio do tego, będzie też znacznie zmniejszona dotychczasowa wysokość nagród. Postanowienie parlamentu tłómaczą do pewnego stopnia powiększone wydatki wojskowe, oraz ogólne położenie finansów szwedzkich.

Japonia weszła w modę zwłaszcza w owych krajach, które sympatyzują z państwem Mikada. W Londynie panie zarzuciły niskie fryzury i czeszą się na sposób japoński, a strój domowy Japonek, tak zwany „kimono", służy nawet jako suknia obiadowa, lub zarzutka do teatru. Nic dziwnego, że również same Japonki stały się pożądanemi. Z Kioto, które słynie z pięknych kobiet, donoszą, że Jerzy Morgan, bratanek „wielkiego" Morgana, ożenił się z pewną piękną Japonką. Morgan już przed kilku laty starał się o nią, ale otrzymał kosza. Małżeństwa japońsko-europejskie są rzadkie. W r. 1895 Henryk hr. Coudenhove, ówczesny sekretarz legacyjny poselstwa austryackiego w Tokio, poślubił pannę Mitsu Aojama, która przyjęła religię katolicką. Dzisiaj małżeństwo to, przebywające w Ronspergu w Czechach, ma sześcioro dzieci.

Z armii japońskiej. Ponieważ Japończykom wedle przepisów buddaizmu nie wolno zabijać bydła, więc ludność japońska należy do „jaroszów". Około 75% ludności żywi się ryżem, pszenicą i jęczmieniem, owocami, suszonemi jarzynami i herbatą. Ten rodzaj pożywienia z powodu małej zawartości białka wywołuje rozmaite choroby, zwłaszcza znaną w Japonii „chorobę ryżową", skutkiem czego rząd zaprowadził w armii konserwy mięsne. W czasie wojny porcya żywności dla żołnierza japońskiego wynosi 1/2 kilograma ryżu, jarzyny i surowej ryby; 200 gramów konserwy mięsnej i 1/2 litra herbaty. Jedną porcyę zapasową ma żołnierz przy sobie, a dwie znajdują się na wozie prowiantowym o dwóch kołach. Dalsze cztery porcye wiezie pociąg dywizyjny. Bydła i piekarń wojsko japońskie nie ma podczas pochodu. Ponieważ w Japonii nie uprawiają owsa, konie otrzymują jęczmień i groch z sieczką ryżową. Pociągi wojskowe, złożone z wozów dwukołowych, a ciągnione przez wytrwałe konie mongolskie, poruszają się łatwo nawet na najgorszych drogach i przyczyniają się do podniesienia ruchliwości armii. Również wyżywienie żołnierza jest łatwiejsze, można je bowiem drogą rekwizycyi otrzymać w każdej okolicy.

Koreański minister skarbu. Tekę skarbu piastuje w Korei Yi Yonk Ik; jest on nietylko ministrem, ale nadto pułkownikiem konnicy, komendantem gwardyi cesarskiej, dyrektorem mennicy, oraz drukarni rządowej, strażnikiem skarbu cesarskiego, dyrektorem zarządu monopolu ginsengu (korzeń ginsengowy, roślina jakoby mająca własności lecznicze, sprzedawana jest za bardzo wysoką cenę w Chinach, Japonii i Korei), pierwszym prezesem najwyższej izby sądowej itd. Pewnego razu zdarzyło się, że pan minister miał do zapłacenia kilkaset tysięcy dolarów; ponieważ zaś w kasie były pustki, przeto, nie namyślając się długo, polecił drukarni rządowej sporządzić odpowiednią ilość dolarowych marek pocztowych i posłał je ministrowi poczt z żądaniem niezwłocznego wypłacenia należności za tę nową emisyę marek. Minister poczt odesłał wszakże koledze marki z zapytaniem, czy przypadkiem nie dostał obłędu? Taka bezwzględność oburzyła ministra skarbu do tego stopnia, że zażądał od cesarza kary śmierci na kolegę; cesarz jednakże żądaniu temu nie uczynił zadość, a nawet nie dał dymisyi ministrowi poczt. Marzeniem Yi Yonk Ika jest założenie koreańskiego banku narodowego. Kapitału w kraju nie ma wprawdzie, ale to nie wprawia ministra w kłopot, — papieru nie brak, a gdy jest papier, można wyrabiać banknoty. Taką sylwetkę koreańskiego ministra skarbu skreślił porucznik włoski Rosetti, który przebywał dłuższy czas na Korei i miał w tych dniach w Rzymie w obecności króla odczyt o konstytucyi koreańskiej.

Bismarck i Polacy. Znany biograf żelaznego kanclerza, H. Poschinger, opowiada w berlińskim „Tagblacie", że w r. 1872 na jednym z „wieczorów herbacianych" w domu swoim powiedział ks. Bismarck do swoich przyjaciół politycznych: „Nową ustawę o nadzorze szkolnym muszę mieć z powodu Polaków. Gdyby znowu przyszło do wojny z Austryą, a państwo to osadziłoby którego z arcyksiążąt, jako króla polskiego, to mielibyśmy u siebie powstanie polskie; wiem bowiem, jak ultramontanie obudzili i jak wyzyskują polskie uczucia narodowe. Sprawa staje się niebezpieczną. Dla krajów niemieckich ruch ultramontański nie przynosi niebezpieczeństwa; fala piętrzy się i znów opada, nie potrzeba tu więc podobnych środków, ale dla Polaków są one koniecznością, inaczej mamy powstanie w Poznańskiem i Prusach zachodnich". Bismarck twierdził, że sprawa polska nie istnieje, a tymczasem ciągle sam ją podnosił.

Z uniwersytetu ludowego. W Tarnowie odbędzie się jutro (25 bm. w sali „Sokoła" o 6-tej wieczór) wykład Wilhelma Feldmana p. t. „Leonardo da Vinci, Michał Anioł, Rafael".

Dla leśników. Kandydaci zawodu leśno-gospodarczego, zamierzający w r. b. przystąpić do egzaminu państwowego, przepisanego dla gospodarzy leśnych lub pomocników w służbie leśnej technicznej i ochronnej, jakoteż do egzaminu przepisanego dla służby ochronnej łowieckiej winni wnieść podania do 31 marca b. r. do namiestnictwa.

Walne zgromadzenie towarzyszy krawieckich odbędzie się w niedzielę 6 marca po południu w sali Rady miejskiej.

Zapomogi dla dziewcząt. Ogłoszony został konkurs na dwie zapomogi po 120 K fundacyi dla sierot po wojskowych imienia Angeliki Hoffmann-Sternhort, sieroty po majorze. Ubiegać się mogą osoby płci żeńskiej, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, niezamożne i moralnie nieposzlakowane, nie mające ani ojca ani matki, a urodzone w Galicyi z małżeństwa osób stanu wojskowego, stopnia oficerskiego, od podporucznika aż do majora włącznie. Podania należy wnosić do Wydziału krajowego najpóźniej do 31 marca i załączyć do nich metryki śmierci obojga rodziców, metrykę chrztu, świadectwo moralności i dokument o stosunkach majątkowych kandydatki.

Dla budowy kościoła rzymsko-katolickiego w Patiatyńcach (Rohatyn) zawiązał się komitet. Datki nadsyłać można na ręce proboszcza ks. Adolfa Przełożyńskiego.

Mianowania. „Gazeta Lwowska". Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował starszego oficyała kancelaryjnego w Radziechowie, Władysława Chądzyńskiego, prowadzącym księgi gruntowe przy sądzie krajowym we Lwowie.

Składki na Wawel. D. 28 stycznia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 265 K 83 h, która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 123.369 K 42 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 104.111 K 34 h., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 27 lutego między godziną 4 a 8 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich jak najmniejsza znajdowała się kwota.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We czwartek: Józef Trzebiński: „Rozmnażanie i rozwój roślin".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dni powszednie o 7 w dni świąteczne o 6 wieczór.)

We czwartek: Dr Lucyan Rydel: O „Don Kiszocie" Cerwantesa, I wykład (szkoła realna).

W piątek: Dr Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata" II wykład (Collegium novum).

Wiadomości naukowe literackie i artystyczne.

— **Henryk Galle**: Adam Asnyk, szkic literacki. Warszawa, 1903, str. 108. (Książki dla wszystkich, wydawn. M. Arcta).

Zanim nadejdzie czas, w którym Adam Asnyk doczeka się godnego siebie literackiego pomnika, zanim współczesne nam pokolenie przetrawi wzniosłą filozofię jego poezyi i górne porywy ducha, które były odbiciem wszystkich prądów społecznych i myślowych, zanim historya i krytyka literatury zgromadzi wszystkie materyały do oświetlenia życia i twórczości wielkiego poety, zadowolić się trzeba drobniejszemi monografiami, które kiedyś posłużą następcom za wskazówkę, jak współczesne i późniejsze pokolenie oceniało jego poezyę.

P. Galle, który zapisał się już w literaturze kilku ładnie opracowanemi monografiami poetów, a w tej liczbie doskonałą pracą o Konopnickiej, — ma dużo odczucia poezyi i dar krytycznego określania nastrojów poetyckich w stosunku do wpływów otoczenia i warunków, jakie twórczość poetycką urabiają. Asnyka charakteryzuje p. Galle jako „romantyka w najgłębszych pokładach swego serca", niedość jednakże wyraźnie i trafnie ocenia jego społeczne credo, które polegało na odczuciu zbiorowych bolów i tęsknot, na zrozumieniu ewolucyi haseł pozytywizmu w związku z historyozofią narodu, jako najwznioślejszy wykwit myśli filozoficznej, przybranej w najkunsztowniejszą formę. Zobrazowania przemian ducha, jakie poezya Asnyka wykazuje, nie da się zamknąć w krótkim szkicu. Wymaga ono długiego studyum i wmyślenia się w te utwory na pozór tak lekkie, a przecież tak głębokie. Ten wielki „w głębie zapatrzony rybak idei" długo jeszcze zaprzątać będzie umysły krytyków, zanim historya literatury zrodzi syntezę jego poezyi. Praca p. Gallego jest jedną z celniejszych prób tej syntezy, opartą na licznych cytatach i podjętą z wielkiem umiłowaniem przedmiotu. *wp.*

— **„Przodownica"**, dwutygodnik dla kobiet wiejskich, wychodzący w Krakowie pod redakcyą p. Maryi Siedleckiej, rozwija się coraz lepiej, spełniając zadanie, dla jakiego został założony. Nr. 2 z lutego b. r. zawiera ładny wiersz p. t. „Gromniczna" przez Stacha J., popularny artykuł o Szymonie Konarskim, „Z pożółkłych kartek", wspomnienie o powstaniu 1863 r. przez Adelę Bandrowską i wiele innych, trafnie zastosowanych do potrzeb umysłowych swych czytelników, artykuły.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Wielka upadłość giełdowa.** Wielką sensacyę wywołała nietylko w berlińskich, lecz także w wiedeńskich kołach giełdowych upadłość znanej berlińskiej firmy bankowej Fryderyka Meyera. Bank ten zaangażował się w spekulacyach papierami wartościowemi w kwocie 27 milionów marek. Gdy obecnie papiery te wskutek wojny spadły w kursie, Meyer nie mógł zadość uczynić swym zobowiązaniom i poniósłszy olbrzymie straty, uciekł za granicę. Kilka banków berlińskich zajęło się jego interesami w celu ochronienia giełdy od nowego przesilenia.

⨯ **Przemysł galicyjski w Wiedniu.** Z Wiednia telegrafują:

Arc. Marya Teresa przybyła wczoraj w towarzystwie swojej damy dworu bar. Meiland na wystawę gal. przem. krajowego. Arcyksiężnę powitała prze-

wodnicząca komitetu wiedeńskiego ks. Marya Lubomirska Arc. Marya Teresa zabawiła przeszło godzinę na wystawie i zwiedziła ją bardzo szczegółowo, przyczem wyrażała się z uznaniem o wystawionych przedmiotach i zakupiła wiele kilimów i makat. Przypadkowo bawił na wystawie także prezydent komitetu „wiedeńskiego wystawy mód“ p. Karol Ulitz i dyrektor tej wystawy Bachwitz. Przyszli oni pertraktować o udział galicyjskiej wystawy w wystawie mód. Ks. Lubomirska przedstawiła obu panów arcyksiężnej, którym, odchodząc, przyrzekła poparcie dla wystawy gal. przemysłu i życzyła dalszego powodzenia.

Z targów zbożowych. Kraków, 22-go lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica biała od —·— do —·—. Pszenica czerwona i żółta od 18·60 do 19·50. Pszenica węgierska od 19·00 do 19·60. Żyto krajowe od 14·20 do 15·20. Żyto węgierskie od 16·40 do 17·00. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12·50 do 13·20. Owies z opłatą akcyzową od 13·20 do 13·70. Groch od 14·00 do 24·00. Tatarka od 14·00 do 15·00. Proso od 11·50 do 13·—. Fasola od 19·50 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·00 do 6·60. Słoma od 3·60 do 4·00. Koniczyna od 7·60 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 4·40 do 4·80. Jaja za kopę od 3·00 do 3·40. Masła za 1 klg. od 2·20 do 2.40. Masła za garniec od 8·00 do 8·50. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 190·—. Okowita na 75% Tralesa za hektolitr od —·— do 150.—. Kukurudza za 100 klg. od 13·00 do 13·50. Wyka za 100 klg. od 11·50 do 12·—. Rzepak zimowy za 100 klg. od 20·00 do 22·00. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klg. 120·— do 140·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klg. od 110·— do 160·—. Tymotka za 100 klg. —·— do —·—.

Wiedeń. Pszenica 9·45 do 9·85. Żyto 7·20 do 7·55. Jęczmień niezmieniony. Owies 6·05 do 6·20. Kukurydza 5·95 do 6·10. Rzepak 11·40 do 11·60.

Pogoda piękna.

Budapeszt. Pszenica na kwiecień 8·94 do 8·95. Pszenica na październik 8·62 do 8·63. Żyto na kwiecień 7·01 do 7·02. Żyto na październik 7·01 do 7·02. Owies na kwiecień 5·83 do 5·84. Owies na październik —·— —·—. Kukurudza na maj 5·53 do 5·54. Kukurydza na lipiec 5·64 do 5·65. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·60.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie bez ochoty; chłodno.

Ostatnie wiadomości.

— W kortezach hiszpańskich na początku wczorajszego posiedzenia prezydent gabinetu Maura, uzupełniając żądania 10 milionów pesetów na cele wojskowe, oświadczył, że niema powodu do zaniepokojenia, gdyż Hiszpania z wszystkiemi państwami jest na dobrej stopie. Dzienniki hiszpańskie uważają to wyjaśnienie za niewystarczające, tem bardziej, że znów odesły wojska na Baleary.

Kronika lwowska.

Lwów, 24 lutego.

Z teatru lwowskiego. Najświeższa premiera lwowskiego dramatu „Mój dzieciak“ Janvier de la Motte, jest — oceniając szczerze — bardzo karykaturalnym obrazkiem z życia młodego literata, którego szczególniejszą opieką darzą dwie wykwintne damy z towarzystwa, protegując go na stanowisko członka Akademii paryskiej. Opieka tych dam staje się jednak wkrótce teroryzmem dla młodego człowieka, a jedna z nich żywi doń nawet uczucie bardziej niż „gorące“ — jak na uczucie macierzyńskie. Niewdzięczny więc pupil zrywa z obydwoma, oddając — tej drugiej na pocieszenie i pamiątkę po swej osobie, rzekomo swoje, a w istocie dziecko jej własnego męża. Rzecz płaska i niezbyt dowcipna, nawiązana o jeden z tysiąca tematów, jakie corocznie zapełniają repertoar paryskiego „Theatre nationale de l'Odeon“. Gra artystów nie pozostawiała nic do życzenia. Nawet p. Nowacki, szarżnując do niemożliwości, był tutaj zupełnie na miejscu. Pani Morska, jako młodziutka żona poety, miała wiele wdzięku i szczerości uczucia. P. Feldman, w roli bankiera nie nadużywał pierwiastku komicznego tworząc mimo to kreacyę zabawną, a przedewszystkiem obmyślaną starannie. Wykonawczą całość dopełniały żywem tempem gry panie: Rotterowa, Pawińska i Otrembowa.

Ks. metropolita Szeptycki wyjechał wczoraj do Wiednia.

Eksplozya w fabryce „Tlen“. W fabryce „Tlen“ eksplodował wczoraj kwas azotowy, raniąc ręce i twarz robotnikowi Tomaszowi Stachurskiemu.

Defraudacya Żelaszkiewicza. W dalszym ciągu przeprowadzonego szkontrum w Kasie chorych robotników budowlanych, znaleziono podczas rewizyi, jak wczoraj donosiliśmy, książeczkę gal. Kasy oszczędności na 1300 złr. Komisya szkontrująca odniosła się do Kasy oszczędności, gdzie stwierdziła, że na książeczkę tę złożono do Kasy tylko 5 złr.

W ostatniej chwili nasz korespondent lwowski telefonuje nam:

Szkontrum funduszów zgromadzenia towarzyszów murarskich i kamieniarskich wykazało pozorny porządek. Były tam książeczki gal. Kasy oszczędności, opiewające na 13.900 koron. Książeczki te odesłano do dyrekcyi gal. Kasy oszczędności; stwierdzono, że i te książeczki zostały sfałszowane. Bliższe szczegóły dyrekcya zachowuje w tajemnicy.

Wczoraj i dziś sędzia śledczy Biliński przesłuchiwał Żelaszkiewicza. Charakterystycznem jest, że Ż. na 3 dni przed szkontrum otrzymał wiadomość, że szkontrum się odbędzie, aby więc przygotował porządek we wszystkiem. Ż. niczem się nie zajął.

Dziś odbywa się szkontrum Kasy stow. budowl. „Ogniwo“. Prócz wczoraj odkrytego braku 6292 koron, wykryto brak 1440 koron. Owe 6292 kor. zostały wzięte w r. 1903 wedle rachunków.

Książeczka na 2600 koron okazała się sfałszowaną. Żelaszkiewicz włożył na nią tylko 5 złr. w r. 1896, tak że dziś wartość książeczki wynosi 13 koron.

Zamknięcie wodociągu. W nocy z piątku na sobotę będzie Lwów pozbawiony wody, gdyż w tym czasie urząd wodociągowy wypróbować musi wydatność maszyn w centralnej stacyi wodociągowej. Zamknięty będzie mianowicie wodociąg w ulicach wyżej położonych.

Ułaskawienie. Cesarz darował resztę kary więziennej sześciu więźniom lwowskiego zakładu karnego męskiego w Stanisławowie, dwom z zakładu karnego męskiego w Wiśniczu i pięciu kobietom, odsiadującym karę w zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We czwartek: „Trubadur“.
W piątek: „Luiza“.
W sobotę: „Eros i Psyche“ Jerzego Żuławskiego.
W niedzielę po południu: „Posłaniec nr 6666“; wieczór: „Eros i Psyche“.

Wojna.

Telegram z Weiheiwei, który wczoraj otrzymano w Londynie, donosi o nowej stracie rosyjskiej. Przybyły tam z Dalny handlowy okręt angielski przywiózł wiadomość, że w porcie tym drugi jeszcze rosyjski okręt, pilotowy, wjechał przez nieostrożność swego komendanta na podwodną minę i wyleciał w powietrze.

W rządowych kołach rosyjskich panuje podobno wielkie zaniepokojenie z powodu objawiającego się w różnych stronach Rosyi niezadowolenia. Rząd powołał podobno do Petersburga kilku gubernatorów z prowincyi, celem naradzenia się nad wewnętrznem położeniem.

Prasa rosyjska zaniepokojona jest w niemałej mierze stanowiskiem Chin. — „Nowosti“ ostrzegają, ażeby co do neutralności Chin, żadnym nie oddawano się iluzyom, gdyż mogłoby to być dla Rosyi bardzo niebezpieczne. Nie należy zapominać, piszą „Nowosti“, że Japonia rozpoczęła wojnę nietylko o Koreę, ale także o Mandżuryę. Trudno przypuszczać, iżby Chiny względem kwestyi mandżurskiej pozostały obojętne podczas tej wojny. Jak donoszą z Pekinu, przebywają tam agenci japońscy, którzy starają się przekonać Chińczyków, że Japonia walczy także o prawa Chin do Mandżuryi, naruszone przez Rosyę. Zabiegi tych agentów nie pozostały bez skutku. Coraz wyraźniej zaznaczyć można, że w Chinach istnieje już silna partya sprzyjająca Japonii, na której czele stoi wicekról Juanszikoj.

Nie braknie także objawów, że wpływowy ten obecnie mandaryn usiłuje zgromadzić nad granicą mandżurską możliwie największe siły i że nie tai się bynajmniej ze swoją niechęcią do Rosyi. Szczególnie znamiennym objawem jest fakt, iż oddziały Chunguzów w Mandżuryi mnożą się i zwiększają z dnia na dzień i coraz śmielej atakują rosyjskie posterunki wojskowe. „Nowosti“ zalecają więc rządowi, ażeby nie ufał neutralności chińskiej, lecz zawczasu przygotował się także na atak z tej strony.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 lutego.)

Lambsdorff w niełasce.

Paryż. „New York Herald“ dowiaduje się, że **stanowisko hr. Lambsdorffa ma być silnie zachwiane** i że **rychło zapewne poda się on do dymisyi**. Jako następcę jego wymieniają w Petersburgu byłego ministra finansów Wittego. Wraz z Lambsdorffem ustąpić ma także admirał Aleksiejew.

Wyjazd Kuropatkina.

Petersburg. Wyjazd generała Kuropatkina na pole walki odroczono do następnego tygodnia. Wraz z nim wyjadą w. książęta Sergiusz i Borys.

Myśl zwołania kongresu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ zamieszcza telegram z Londynu, który omawia obecne położenie, wytworzone wojną japońsko-rosyjską. Telegram zwraca na wstępie uwagę na wielkie zbliżenie się Francyi i Anglii, a wkońcu stwierdza, że ze względu na niebezpieczeństwo ogólnej konflagracyi staje się znów aktualną myśl zaproponowania wojującym mocarstwom pośrednictwa. Myśl ta zajmuje bardzo koła dyplomatyczne francuskie i angielskie. W kołach angielskich zastanawiają się nad tem, czy nie należałoby po pierwszej bitwie ważniejszej zaproponować **zwołanie kongresu ogólnego**, na wzór kongresu berlińskiego, któryby rozstrzygnął wszelkie kwestye sporne na wschodzie Azyi.

Rosya oskarża Japonię.

Petersburg. Minister spraw zagranicznych Lambsdorff wystosował następującą notę okrężną do dyplomatycznych zastępców Rosyi za granicą:

Od chwili zerwania stosunków dyplomatycznych między Rosyą a Japonią, rząd w Tokio dopuszcza się jawnego naruszenia używanych powszechnie reguł, tyczących się stosunków wzajemnych pomiędzy narodami cywilizowanemi(!). Nie wchodząc w poszczególne wypadki naruszenia tych reguł ze strony Japonii uważa rząd cesarski za rzecz konieczną zwrócić baczną uwagę mocarstw na akt gwałtu, popełniony przez rząd japoński w sprawie Korei. — Niezawisłość i nienaruszalność Korei, jako zupełnie samoistnego państwa, uznały wszystkie mocarstwa. Zasady te zostały uznane w art. I traktatu w Simonoseki, a traktat, zawarty przez Anglię i Japonię specyalnie w tym celu dnia 17 względnie 30 stycznia 1902 r., fakt ten potwierdza. Deklaracya francusko-rosyjska z 3, względnie 16 marca 1902, wyraża tesame zasady.

Przewidując możliwość konfliktu pomiędzy Rosyą a Japonią, wystosował cesarz koreański z początkiem stycznia 1904 r. do wszystkich mocarstw notę, w której zawiadamia o swem postanowieniu zachowania najściślejszej neutralności. Mocarstwa przyjęły to oświadczenie życzliwie, a Rosya także je ratyfikowała. Rząd angielski, który zawarł z Japonią wyżej wspomniany traktat, polecił, aby angielski poseł doniósł swemu zastępcy w Seul, iżby notą oficyalną wyraził cesarzowi koreańskiemu podziękowanie za tę deklaracyę. Mimo tych wszystkich faktów, mimo wszystkie traktaty i zobowiązania, w przeciwieństwie do zasad prawa międzynarodowego, rząd japoński, jak to obecnie na podstawie stwierdzonych faktów zostało udowodnionem:

1) przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich przeciw Rosyi, wysadził swoje wojska na ląd w samoistnem państwie koreańskiem, które oświadczyło swoją neutralność.

2) Oddział japońskiej eskadry na 3 dni przed wypowiedzeniem wojny, tj. dnia 8 lutego, wykonał nagły atak na dwa rosyjskie okręty wojenne, które znajdowały się w neutralnym porcie w Czemulpo, a których komendanci nie byli zawiadomieni o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Japonią, gdyż Japończycy w sposób złośliwy udaremnili doręczenie rosyjskich telegramów na kablu duńskim, niszcząc druty na wodach koreańskich. Szczegóły tego oburzającego ataku są przedstawione w ogłoszonych oficyalnie telegramach posła rosyjskiego w Seul.

3) Mimo istniejących międzynarodowych reguł, na pewien czas przed rozpoczęciem akcyi wojennej, Japończycy zabrali rosyjskie okręty handlowe, jako zdobycz wojenną.

4) Za pośrednictwem posła swego oświadczyła Japonia cesarzowi koreańskiemu, że uważa obecnie Koreę za stojącą pod zarządem Japonii i wystosowała do niego ostrzeżenie, że w razie nieposłuszeństwa pałac cesarski będzie obsadzony wojskiem japońskiem.

5) Rosyjski zastępca w Seul został wezwany za pośrednictwem ambasadora francuskiego, aby wraz z personalem legacyjnym i konsulem opuścił kraj.

6) W przekonaniu, że wszystkie przytoczone fakta oznaczają oburzające naruszenie prawa międzynarodowego, rząd rosyjski uważa za swój obowiązek wnieść protest u wszystkich mocarstw przeciwko takiemu postępowaniu rządu japońskiego, oczekując napewne, że wszystkie mocarstwa podzielać będą stanowisko Rosyi.

Równocześnie został rząd koreański zawczasu przestrzeżony, że z powodu nielegalnego przywłaszczenia sobie władzy w Korei przez Japończyków, rząd rosyjski uważać będzie rozporządzenia, wydane przez rząd koreański, za nie istniejące.

Podjazdy rosyjskie.

Londyn. Z Tokio donoszą, że w północnej Korei pojawiają się coraz częściej podjazdy rosyjskie. Między Wiczu a Pingjang widziano kilka sotni kozaków. Trzydziestu kozaków przybyło do Czazan, miejscowości oddalonej o 45 kilometrów na północ od Pingjang. W mieście tem powstała panika. Nad rzeką Jalu, na północnym jego brzegu w pobliżu Wiczu stoi 3000 Rosyan.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Rosyanie, znajdujący się koło Andżu, nie mają, jak się zdaje, zamiaru wyruszenia do Pingjang.

Przy 30 stopniach mrozu!

Petersburg. Z Władywostoka donoszą, że termometr wskazuje tam obecnie 30 stopni poniżej zera. Tak na lądzie jak i na morzu szaleją tam silne burze i śnieżyce. Dwadzieścia okrętów handlowych schroniło się do portu. — Roboty fortyfikacyjne dokonywają się z wielkim pośpiechem (przy 30 stopniach mrozu! Przyp. red.). Trzech Chińczyków, którzy wzbraniali się pracować, rozstrzelano, co uspokajająco(?) oddziałało na resztę robotników chińskich.

Niuczwang zagrożone.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Niuczwangu, że obawiają się tam, iż Rosyanie w razie zbliżenia się Japończyków bronić będą miasta, wskutek czego narażone będzie na oblężenie i bombardowanie. Zamożniejsi mieszkańcy opuszczają Niuczwang.

Dysenterya.

Warszawa. Donoszą tu, że wśród armii rosyjskiej w Mandżuryi wybuchła dysenterya.

Przerwana kolej.

Londyn. „Standard“ donosi, że kolej między Charbinem a Władywostokiem ma być przerwana na przestrzeni 70 mil angielskich. Japońscy emisaryusze zburzyli na tej przestrzeni wszystkie mosty.

Obrona kolei.

Petersburg. Nad obrębem kolei Samara-Zlatoust i kolei syberyjskiej zawieszono stan wojenny, aby zabezpieczyć regularny ruch pociągów wojskowych. Komenderujący okręgów wojskowych kazańskiego i syberyjskiego, którym poruczono nadzór nad wymienionemi liniami kolejowemi, otrzymali prawa komenderujących armii.

Marynarka rosyjska.

Petersburg. Kupcy petersburscy złożyli 7 milionów rubli na marynarkę; z innych stron wpłynęło blisko milion.

W warsztatach okrętowych pracują dniem i nocą. Trzy pancerniki, 4 krążowniki i 10 podwodnych łodzi będą niebawem gotowe.

Petersburg. Urzędownie ogłaszają, że w miejsce Makarowa komendantem Kronsztadu mianowany został Birijow.

Chiny strzegą granicy.

Londyn. Z Tientsinu telegrafują, że 5000 wojska chińskiego odeszło stamtąd do Szanhajkwan celem strzeżenia granicy chińskiej od strony Mandżuryi.

Tientsin. Zdaje się, że protest Rosyi przeciw przybyciu wojska chińskiego w dorzecze rzeki Liao poskutkował. Wojsko chińskie dojechało koleją tylko do Lanczau, zatrzymując się tem samem w drodze z Tientsinu do Szanhajkwan, zamiast udać się do zamierzonego celu.

Pocieszają się.

Petersburg. Prasa tutejsza porównuje Kuropatkina ze Skobelewem i twierdzi, że lepszego wyboru na główno-dowodzącego w Azyi nie można było zrobić. Sama nominacya Kuropatkina jest już do pewnego stopnia zwycięstwem. Kuropatkin po drodze na wschód wstąpi do swojej matki do Pskowa.

Car i ziemstwo petersburskie.

Petersburg. Rosyjska agencya telegraficzna donosi:

Car Mikołaj przyjął wczoraj w pałacu zimowym, w obecności ministra spraw zagranicznych hr. Lambsdorffa i gubernatora Petersburga, deputacyę ziemstwa petersburskiego, które zwołano na nadzwyczajną sesyę z okazyi zdarzeń w Azyi wschodniej. — Deputacya wręczyła carowi adres hołdowniczy. Adres ten zawiera wyrazy bezgranicznego poddaństwa i oburzenia (!) na nieprzyjaciela, który zakłócił pokój, pomimo, że car życzy sobie jego utrzymania. — Adres zapewnia dalej, że ziemstwo petersburskie wiernie stoi przy tronie, a kończy się życzeniem zwycięstwa dla wojska rosyjskiego i zdrowia i powodzenia dla cara.

Car podziękował za uczucia, wyrażone w adresie, i podniósł, że w tym ciężkim czasie są dla niego pociechą manifestacye miłości ojczyzny, nadchodzące z wszystkich stron. Wkońcu wyraził car nadzieję w pomoc Boga dla sprawiedliwej sprawy rosyjskiej, oraz zapewnił, że waleczne rosyjskie wojsko i marynarka spełnią swój obowiązek wobec honoru ojczyzny.

Nowy naczelnik m. Petersburga.

Petersburg. Generał-porucznik Fullon, dotychczasowy pomocnik generał-gubernatora Czertkowa, mianowany został naczelnikiem miasta Petersburga.

O neutralność.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Ingkau:

Tutejsi konsulowie zebrali się na naradę, celem ułożenia planu wspólnego postępowania co do neutralności Niuczwang. — Słychać, że uchwalono o ile możności osiągnąć oficyalne porozumienie z Rosyą przed powzięciem dalszych kroków.

Francya się zbroi.

Paryż. W kołach deputowanych słychać, że rząd zamierza parlamentowi przedłożyć żądanie uchwalenia kredytu w wysokości 10 milionów franków na uzupełnienie planu obrony Saigunu, jako punktu oparcia dla floty francuskiej na wschodzie azyatyckim.

Zawierucha na Bałkanie.

Rząd turecki doręczył znów ambasadorom mocarstw komunikat, zawierający nowe skargi na ruch rewolucyjny w Macedonii. Porta twierdzi o nim, że rewolucyoniści macedońscy zmuszają także Greków do poddania się pod władzę egzarchatu bułgarskiego i że dwóch opierających się zadaniu temu Greków zamordowali. Z tej samej przyczyny zamordowano podobno przełożonego gminy i parocha greckiego w Zozeldziu. Dalej donosi Porta, że z Paryża wysłano 19 wagonów(?) gilz nabojowych dla Bułgaryi, z której to przesyłki otrzymają pewną część także „bandy“ rewolucyjne, że w czterech wsiach okręgu Drama przygotowują zamachy dynamitowe, a wreszcie że w pobliżu Kakdijar wojsko tureckie stoczyło nową potyczkę z „Komitadżami“.

Natomiast z Sofii donoszą, że naczelni dowódcy komitetów rewolucyjnych zamierzają doręczyć mocarstwom memoryał, w którym dadzą zapewnienie, że nie będą przeszkadzali akcyi reform.

(Telegramy „N. Reformy“ z 24 lutego).

Powstanie słabnie.

Konstantynopol. Według doniesienia generalnego inspektora Hilmi-baszy, ruch albański w Diakowy i okolicy słabnie. — Można oczekiwać, że rychło będzie przywrócony zupełny spokój. Ruch przybrał większe rozmiary jedynie z powodu niezręcznego postępowania komendanta.

Dzisiaj odbędzie się w pałacu Ildiz nadzwyczajna Rada gabinetowa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 24 lutego.

Zamknięcie seminaryum naucz.

Lwów. Z Rzeszowa donoszą do „Słowa Polskiego“, że III rok tamtejszego seminaryum nauczycielskiego został na telegraficzne zarządzenie Rady szkolnej krajowej, skutkiem wyprawionej w dniu 19 b. m. awantury przez uczniów tego roku i opuszczenia zakładu szkolnego, zamknięty.

Rada państwa.

Praga. „Narodni Listy“ dowiadują się również, że Rada państwa zbierze się dnia 8 marca. Organ młodoczeski przypuszcza, że będzie ona obradowała najdalej do 22 marca i że następnie z powodu obstrukcyi zostanie odroczoną.

Delegacye.

Praga. „Politik“ dowiaduje się, że delegacya austryacka zostanie odroczona w sobotę. Słychać że delegacye zbiorą się na nowo w maju b. r.

Gabinet węgierski w Wiedniu.

Wiedeń. Ministrowie węgierscy zebrani są dziś w Wiedniu w komplecie.

Arcybiskup Kohn u papieża.

Ołomuniec. Arcybiskup ołomuniecki ks. dr Kohn miał wczoraj audyencyę u papieża. — Jak słychać, ks. Kohn wróci do swej dyecezyi w przyszłym tygodniu.

Pojedynek.

Wiedeń. Poseł bar. Mikołaj Wassilko wyzwał na pojedynek delegata węgierskiego hr. Jana Esterhazego z powodu ostatniej jego mowy w delegacyi. Wassilko czuje się dotknięty ustępem mowy, w którym Esterhazy skarżył się w ubliżający sposób na posłów austryackich, podburzających rzekomo narodowości na Węgrzech przeciwko Madziarom. — Sekundantami posła Wassilki są poseł Wukowicz i pułkownik Fournier.

Demonstracye republikańskie.

Madryt. W Izbie poselskiej oświadczył deputowany Escavanet, że jeżeli policya jeszcze raz w podobny sposób postąpi, jak wczoraj, republikanie sami się będą bronić.

Dep. Blasco podnosi, że każde wezwanie policyi będzie na przyszłość stanowczo odparte. Sam deputowany w przyszłości będzie nosił przy sobie rewolwer.

Minister spraw wewnętrznych stanął w obronie policyi i oświadczył, że ustawy muszą być szanowane.

Wieczorem na placu Puerta del Sol przed gmachem Izby zgromadził się tłum ludzi. Sklepy były zamknięte. Policya rozpraszała tłum. Republikańskim deputowanym urządzono owacyę. Deputowani wzywali tłumy do rozwagi.

Kanał panamski.

Waszyngton. Senat przyjął traktat w sprawie kanału panamskiego. Rząd przedłoży ustawę w sprawie zamianowania tymczasowego rządu w obszarze mającego się budować kanału panamskiego dla ochrony budowli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lutego. Zamknięcie giełdy o g. 8 m.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 627·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 738·—. Akcye Anglobanku 275·—. Akcye Unionbanku 514·—. Akcye Länderbanku 421·—. Akcye Bankvereinu 497·50. Akcye Bodencredit 908·—. Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 624·—. Akcye kolei południowej 76·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 400·—. Akcye kolei Północnej 5420·—. Akcye kolei Czerniowieckiej 573·50. Akcye Alpiny 3[illegible]2·—. Akcye Rima Muranyi 449·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 185[illegible]·—. Akcye fabryki broni 441·—. Akcye tureckie tytoniowe 312·—. Galic. karpackie akcyjne Towarzystwo naftowe 1081·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 98·95. Austryacka renta koronowa 99·25. Węgierska renta koronowa 96·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·10. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·80. 4½ Bank krajowy 103·40. 4% Listy Banku hipotecznego 98·75. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·55. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z r. 1893 98·25. 4% Pożyczka m. Lwowa 97·25. Losy tureckie 118·—. Marki 117·45. Ruble 253·—.

Usposobienie: Spokojne przy spokojnych kursach. — Renty silne.

Cukier 19·— spokojny. Spirytus 45·60 ustalony. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 lutego (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 25	95 60
Dwudziestofrankówki w złocie	19 06	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	101 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 50	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	102 —	10[illegible] —
4% „ „ „ „	98 75	99 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	99 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	97 80	98 80
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 50	98 50
4% „ miasta Lwowa	96 50	97 50
3½% „ „ „	101 —	102 —
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 60	103 [illegible]
5½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 25	99 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	77 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	538 —	543 —
„ „ Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	572 —	577 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	98 25	98 75
4²/₁₀% „ „ srebrna	98 —	98 60
4% renta koronowa austryacka	98 60	99 —
4% „ „ węgierska	96 25	97 —
4% renta austryacka w złocie	117 —	117 50
4% „ węgierska w złocie	115 —	115 60

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.